



ISSN 1505-599x

Gazeta PRABUCKA

Bezpłatny biuletyn informacyjny**sierpień - wrzesień 2002**Mamy szczęście do pogody i ładnych dziewcząt...

Prabuckie Lato 2002



zdj. Foto Mono

Szesnastolatka Monika Skóra z Obrzynowa została „Miss Prabuckiego Lata 2002” podczas tradycyjnego festynu na plaży miejskiej nad jez. Dzierzgoń. Fotoreportaż z imprezy na str.3

Obrzynowo

Święto po ciężkiej pracy



Starostowie dożynek parafialnych w Obrzynowie, Jadwiga Wilary i Andrzej Słowiński wręczają burmistrzowi Włodzimierzowi Dawidowskiemu symboliczny bochen chleba. (więcej na str.6)

SOS dla szpitala !

Niestety, ponury scenariusz dalszych losów prabuckiego szpitala, narysowany niedawno przez „Dziennik Bałtycki” wydaje się potwierdzać. Kierownictwo zadłużonej placówki, mimo czynionych starań, nie może pozyskać zwiększenia środków z Pomorskiej Kasy Chorych, tymczasem wierzyciele tracą cierpliwość, grożąc komorniczymi zajęciami. Doszło do tego, że pracownicy otrzymali za sierpień jedynie 60% należnego wynagrodzenia. Podczas spotkania dyrekcji i przedstawicieli związków zawodowych szpitala z dyrektorem Departamentu Zdrowia Urzędu Marszałkowskiego Jerzym Karpińskim mówiono o kredycie bankowym, który mógłby być udzielony jedynie za poręczeniem Zarządu Sejmiku Wojewódzkiego, właściciela szpitala od 1998r. Czy Zarząd Sejmiku zechce takiej gwarancji kredytowej udzielić? W kuluarach sejmiku mówi się podobno, że Prabuty leżą za Wisłą i zbyt daleko od Gdańska, więc... Okazuje się, że po kolejnej zmianie granic administracyjnych znów jesteśmy w zapomnianym przez decydentów zakątku województwa. Czy mieliśmy na to kiedykolwiek wpływ?

Ewentualne akcje protestacyjne nie są nikomu potrzebne, zwłaszcza politykom w okresie przedwyborczym. Jednak zdesperowani ludzie, przy wsparciu, mam nadzieję, lokalnej społeczności gotowi są walczyć o swoje miejsca pracy. Ich utrata byłaby niewyobrażalną tragedią dla nich samych i dla Prabut. Aroganci i nieustępliwi urzędnicy Pomorskiej Kasy Chorych nie potrafią i nie chcą tego zrozumieć.

(c.d. na str.6)

wieści z ratusza...

Kolejny wniosek o odwołanie burmistrza

Z sesji Rady Miejskiej

Na kilka dni przed sesją Rady Miejskiej (23.08.) pojawiły się przypuszczenia, że grupa radnych postawi po raz drugi wniosek o odwołanie burmistrza Włodzimierza Dawidowskiego. Potwierdziła to notatka prasowa na dzień przed terminem sesji w "Dzienniku Bałtyckim", autorstwa Andrzeja Chmielewskiego, w której redaktor zacytował inicjatora wniosku o odwołanie, radnego Stanisława Andersa. Z wypowiedzi tej wynikało, że podstawą zarzutów jest ponownie sprawa "Pewiku". Zawarte w notatce bardziej szczegółowe informacje burmistrz Dawidowski uznał za niezgodne z prawdą i zapowiedział wystąpienie przeciw gazecie na drogę sądową. Radni, wypełniając przed godziną 15.30 salę posiedzeń przewidywali, że sesja będzie widowiskiem burzliwych wydarzeń. Posiedzenie zaczęło się jednak od niespodziewanego akcentu. Radny Stanisław Anders wraz z innym, jak się później okazało, sygnatariuszem wniosku, radnym Andrzejem Jańczukiem wręczyli burmistrzowi pamiątkowy dyplom i kwiaty za pomoc w akcji letniej dla dzieci rolników, czym wprowili większość radnych w osłupienie. Po kilku rutynowych punktach obrad sesji Stanisław Anders przedstawił oficjalny wniosek o odwołanie burmistrza Włodzimierza Dawidowskiego z wymaganą ustawowo liczbą sześciu podpisów. Wniosek sygnowali radni: Stanisław Anders, Ryszard Banach, Jacek Dymek, Piotr Janiewicz, Andrzej Jańczuk i Marek Staniszewski. W dyskusji burmistrz Dawidowski odpiął zawarte w uzasadnieniu zarzuty (m.in. o zaniżenie wielkości strat i rezygnację z procesów sądowych o odzyskanie utraconych środków). Zakwestionował również formalną ważność wniosku wobec dwukrotnie wyrażonej podczas minionych sesji deklaracji radnego Ryszarda Banacha o zrzeczeniu się mandatu radnego. Dyskusję zaostrzyły też wystąpienia kilku gości sesji, którzy zwrócili się do burmistrza z zarzutami różnego rodzaju. Ostra polemika zdominowała większość część czasu obrad. Przewidziane w porządku dziennym merytoryczne zagadnienia przegłosowano praktycznie bez większych dyskusji. (ms)

Polityka rzadko kiedy kieruje się miłosierdziem i elegancją. Ale i w polityce, zwłaszcza na poziomie lokalnym, gdzie nikt się specjalnie o nią nie prosi, powinno się reprezentować choćby minimum klasy. Głupota natomiast jest głupotą, niezależnie od tego, czy ma zabarwienie czerwone, zielone, czy czarne.

Ludzie nie lubią politycznego awanturnictwa na żadnym szczeblu władzy. Wyniki kolejnych wyborów wykazują, że osoby szczególnie w tym względzie aktywne nie najlepiej na tym wychodzą.

U schyłku kadencji grupka radnych, dając upust, delikatnie mówiąc, osobistej niechęci do burmistrza, uwikłała Radę w działania, które pogarszają i tak nie najlepszy jej wizerunek. Uzasadnienie, zawierające dobrze już spraną aferę "Pewiku" jest tylko lepszym lub gorszym pretekstem. Przystępując do walki o stołek burmistrza Stanisław Anders zapomina, że jego inicjatywa może zaszkodzić innym radnym, zamierzającym kontynuować samorządową działalność.

Problemy, jakie z różnych, często spowodowanych "na górze" przyczyn, stają przed gminą, wymagają od radnych szczególnej konsolidacji i działania ponad politycznymi czy osobistymi podziałami. Trwonienie czasu i nerwów na spektakularne akty, których rezultaty można z góry przewidzieć, to lekceważenie mandatu zaufania, którym obdarzyli nas wyborcy.

Na koniec odniosę się do uzasadnienia wniosku o odwołanie. Wydawało mi się, że sprawa Pewiku została zakończona. Odwołano zarząd, opatrność opuściła też niezniszczalnego dotąd Edwarda Chruszczewskiego, który został definitywnie i bezpowrotnie zwolniony. Pozostały straty, lecz czy to jedyny przypadek we wszechświecie, że spółka prawa handlowego doznała szwanku na skutek nierozważnej polityki zarządu? Przypadków finansowych wpadek, wynikłych z zaniechania, czy niedopatrzenia można by doszukać się więcej. Ludzie to nie komputery, a i te czasem zawodzą. Ważne, by sirat tych nie przerzucić na barki mieszkańców. Zapewne ucierpią inwestycje, może też polityka płacowa spółki. Życie potoczy się dalej i za rok mało kto będzie pamiętał o aferze węglowej. Natomiast opinia o radnych, którzy marnują czas swój i innych, może rzutować na werdykt wyborców na najbliższe cztery lata.

Marek Szulc

Sto lat dla Jubilatów !



Państwo Krystyna i Stanisław Lemańscy z Prąbuc otrzymali z rąk burmistrza Włodzimierza Dawidowskiego medale „Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie”, przyznane przez Prezydenta RP.

działo się...

w obiektywie „FOTO MONO”

Miss Prabuckiego Lata



Do ścisłego finału zakwalifikowało się 6 dziewcząt



Jury zdecydowało: tytuł Miss dla Moniki Skóry (w środku), tytuł I Wicemiss dla Martyny Modrzyńskiej, 15-latkę z Elbląga (z lewej), tytuł II Wicemiss dla 17-letniej prabucianki Moniki Jarzębowskiej (również nagroda publiczności).

(foto Ula Pysznia)



Zainteresowanie publiczności było ogromne.

Tradycyjne sierpniowe plenerowe spotkanie na plaży miejskiej wypadło w piękny, słoneczny dzień. Mimo sporej odległości od miasta na miejsce festynu przybyło wielu plażowiczów i widzów. Po raz kolejny okazało się, że konkursy piękności, nawet organizowane w kategoriach zabawy wzbudzają duże zainteresowanie i wiele emocji. Szkoda tylko, że tak trudno zachęcić nasze urodziwe prabucianki do udziału w wyborach (nabiegałem się pół dnia po plaży w ramach „łapanek”). Rezultat jednak był tego warty, znów można śmiało stwierdzić, że takiego zestawu dziewcząt (było ich 11) nie powstydziliby się organizatorzy poważnych, regionalnych eliminacji. A laureatki mimo nastoletniego wieku stanowiły naprawdę imponujący tercet. Dzięki hojności sponsorów dziewczęta otrzymały atrakcyjne (biorąc pod uwagę rangę konkursu) nagrody. Miss wygrała przenośny odtwarzacz płyt kompaktowych, suszarkę do włosów, talon wartości 100zł na usługi „Studio Urody” oraz seans zdjęć artystycznych. Pragnę serdecznie podziękować ofiarodawcom: **p. Bogdanowi Pawłowskiemu, p. Jadwidze Dawidowskiej, pp. Barbarze Giedrys i Annie Marcinkowskiej, p. Grażynie Badur, p. Adamowi Wasilakowi, p. Jerzemu Próchnickiemu, pp. Zofii Janiszewskiej i Januszowi Wasickiemu, p. Wiesławowi Błachucie, p. Karolowi Demczyńskiemu, p. Annie Komorek, pp. Monkielewiczom oraz p. Łukaszowi Kamińskiemu** (za nieodpłatny transport całej naszej „techniki”). Dzięki wam, drodzy Państwo, nasza wakacyjna zabawa miała godną oprawę. Liczymy na podobną hojność za rok!

będzie się działo...

Chcą strzelać

(dzięki Bogu tylko do tarczy...)

Zarząd MG Ligi Obrony Kraju w Prabutach w dniu 15 września (niedziela) organizuje „**Dzień otwartej strzelnicy**”. Wszystkich chętnych zapraszamy na strzelnicę miejską przy ul. Wojska Polskiego w godz. 10-17. W programie przewidziano: strzelanie z broni pneumatycznej na 15m, z karabinka sportowego kbks na 50m i z pistoletu sportowego na 25m. Niestety, LOK ma trudności z pozyskaniem środków finansowych na amunicję, dlatego wprowadza się odpłatność 40gr za jeden strzał. Młodzi aktywiści Ligi podejmują starania, by zainteresowanie sportem strzeleckim, rozbudzone w środowisku prabuckim nie osłabło z powodu braku pieniędzy. Sami pracują społecznie, za własne też pieniądze zdobywają nowe, niezbędne kwalifikacje. Grzechem byłoby nie wspomóc ich w tych działaniach. Tu nie chodzi o wielkie pieniądze, a każde pożyteczne zagospodarowanie wolnego czasu młodzieży, to mniejsze zagrożenie patologią. Dlatego radzę złożyć stosowny wniosek przy konstrukcji budżetu na przyszły rok, a na razie - samych celnych strzałów! MS

z dziejów naszej Parafii

Sylwetki proboszczów

Życie parafialne w Prabutach w latach 1945 - 2002

W "Gazecie Prabuckiej" (marzec 2002) ukazał się artykuł, zatytułowany "Początki życia parafialnego w Prabutach w okresie protestantyzmu", w którym odnotowano sylwetki proboszczów z tamtych lat. Dla tych z Państwa, którzy są zainteresowani tematem, a nie posiadają powyższych danych podajemy w telegraficznym skrócie wykaz imion i nazwisk oraz lata pracy duszpasterzy, na przestrzeni pierwszych 75 lat istnienia parafii. Oto oni: ks. Karol Stalinski (1870-1890), ks. Hieronim Poetsch (1890-1893), ks. Kunibert Krix (1893-1897), ks. Gustaw Krause (1897-1902), ks. Franciszek Osinski (1902-1915), ks. Stanisław Rosenau (1915-1944) i ks. Ernest Krause (1944-1945), który będąc pochodzenia niemieckiego, w 1945 roku opuścił Prabuty i wyjechał do Niemiec, gdzie zmarł następnego roku.

Z chwilą ustania na naszym terenie działań wojennych (1939- I 1945) w okresie przejściowym pracę duszpasterską w Prabutach podjęli Ojcowie Franciszkanie z Kwidzyna, natomiast po kapitulacji Niemiec, wraz z licznymi przybyłymi repatriantami z Kresów Wschodnich osiadł w naszym mieście Ojciec Andrzej Czesław Klimuszko (1905-1980), również franciszkanin, który był proboszczem w Prabutach od 1 lipca 1945 roku do 26 grudnia 1948 roku. Tu, na duszpasterskiej plebani ujawniły się z całą ostrością paranormalne zdolności O. Andrzeja, których pewne sygnały dały znać o sobie już wcześniej - głównie w okresie wojny. W Prabutach powstało znane biuro osób zaginionych, którego sława ściągała tysiące ludzi. Wielu z nich dzięki pomocy O. Andrzeja odzyskało swoich bliskich, wielu zdobyło informacje o ich śmierci lub miejscu wiecznego spoczynku.

Historia jego wyjazdu - ucieczki z Prabut owiana jest już legendą, dość, że musiał opuścić parafię, by nie zostać aresztowanym przez Służbę Bezpieczeństwa. Wiadomo, że w 1962 roku osiadł w Elblągu, gdzie zastąpił jako cudowny lekarz - zielarz, niezawodny diagnosta, potrafiący odczytywać stan pacjenta ze zdjęcia. Tu też napisał książkę pt. "Moje widzenie świata". Należy dodać, że wcześniej, nim przybył on do Prabut, w wieku 20 lat opuścił dom rodzinny, wstąpił do zakonu, gdzie po dziesięciu latach otrzymał święcenie kapłańskie - a potem pracował w Warszawie, zaś po wybuchu wojny, pracował w Kaliszu, Łodzi, Wierzbicy, Przylęku i Cieplewie.

Drugim powojennym gospodarzem parafii był także przedstawiciel zakonu franciszkańskiego, O. Tymoteusz Zabłocki, urodzony w 1915 roku. Na kapłana został wyświęcony w 1940 roku; do Prabut został skierowany 15 stycznia 1949 roku, a obowiązki swoje pełnił do 1 października tegoż roku. Władze nie dopuściły go do objęcia stanowiska nauczyciela religii w szkole. Jego zasługą było

zażegnanie niesnasek i wzburzeń w parafii, powstałych na tle wyrugowania religii ze szkoły. Kiedy więc wszystko uporządkował, został odwołany przez władze zakonne do klasztoru.

Kolejnym duszpasterzem parafii był Ks. Wacław Batowski (1904-1988). Urodził się w Zinkowie na Podolu. Sakrament kapłaństwa otrzymał w 1927 roku w Łomży. Jako proboszcz (1949-1953) zamierzał przejąć i zabezpieczyć mury katedry. Napotykał jednak na ustawiczne trudności; na wysyłane przez niego pisma w tej sprawie, nie było odpowiedzi z Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie. Dzięki jego inicjatywie odmalowano kościół wewnątrz i odrestaurowano plebanię. Zmarł on jako emerytowany proboszcz, kanonik.



Ksiądz Czesław Matusiewicz (1913-1964), święcenia kapłańskie przyjął w 1939 roku.

Jako proboszcz w Prabutach, w latach 1953-1959, uzupełnił szaty liturgiczne, ogroził cmentarz i uporządkował plebanię. Zmarł 1 maja 1964r w wieku 51 lat.

Na szczególną uwagę w pocście prabuckich proboszczów, zasługuje postać Ks. Edwarda Bernackiego (1920-1963), urodzonego 9 stycznia



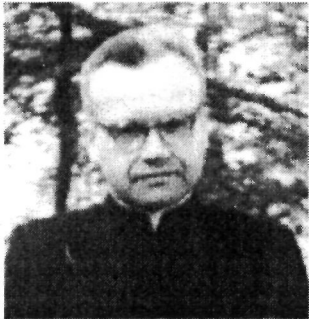
nia w Tuchowie na Podkarpaciu. Po ukończeniu gimnazjum, studia teologiczne odbywał w Seminarium Duchownym w Tarnowie, gdzie w 1945 roku otrzymał święcenia kapłańskie z rąk ks. Bpa Adamskiego, ordynariusza diecezji katowickiej. Początkowo pracował jako wikariusz w Przyszowej i Kolbuszowej, a następnie prze-

niósł się na Warmię, i tu rozpoczął pracę duszpasterską w Płoskini, skąd przeszedł do Sarnowa. W czerwcu 1959 roku został skierowany do Prabut, gdzie całym sercem oddał się posłudze duchowej swoich parafian. Zaprowadził Nowennę do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i umieścił obraz Maryi i św. Józefa w bocznych ołtarzach, które również odnowił. Ufundował ołtarz główny i odnowił prezbiterium. Na placu przykościelnym umieścił Figurę Chrystusa Króla, zakupioną przez swego poprzednika. Wyremontował także organy i uzupełnił zniszczone szaty liturgiczne. Miał poważny zamiar odbudować z ruin katedrę biskupów pomorzańskich.

Kiedy władze państwowe udzieliły zezwolenia na zabezpieczenie murów i w dalszej kolejności - na remont katedry - ks. Edward Bernacki najpierw odremontował wieżę,

z dziejów naszej Parafii

pokrywając ją dachem czterospadowym. Niestety, dalszy remont obiektu sakralnego został przerwany i w konsekwencji zaniechany na dalsze lata, z powodu tragicznej śmierci księdza proboszcza w dniu 22 maja 1963 roku. Nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ ks. Edward Bernacki nastąpił 14 maja 1963 roku pod Tczewem, gdy wracał motocyklem, wraz z Panem Kazimierzem Domagałą, do Prabut (o szczegółach tego nieszczęścia sprzed niespełna 40 lat w następnym numerze). Po Mszy św. pogrzebowej, trumnę ze zwłokami przewieziono do Tuchowa, rodzinnej miejscowości Zmarłego. Pozostał On w pamięci mieszkańców jako gorliwy i świętobliwy duszpasterz, sercem i duszą oddany sprawie Bożej i ludziom.



Następcą ks. Edwarda został Ksiądz Marian Mazerski (1928-1977). Świecenia kapłańskie otrzymał w 1945 roku. W Prabutach był w latach 1963-1964. Zmarł jako proboszcz w Kumielsku 6 stycznia.

Siódmym z kolei, po wojnie, zarządcą parafii prabuckiej był Ks. Lucjan Gellert, urodzony 22 listopada 1927 roku w Leśniewie. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1953 roku w Olsztynie, z rąk Prymasa Tysiąclecia. Zanim przybył do Prabut, pracował w Łynie, Rudzienicach, Elblągu, Kamieńcu i w Srokowie. W naszym mieście był w latach 1964-1972. Z Prabut wyjechał do Hławy, gdzie przebywa do chwili obecnej, jako proboszcz Parafii Niepokalanego Poczęcia NMP. Będąc w Prabutach odnowił według własnego uznania wnętrze kościoła św. Wojciecha (obecnie: św. Andrzeja Apostoła). Usytuował w prezbiterium ołtarz posoborowy (Sobór Watykański II - 1962-1965). Zakupił do kościoła figurę Serca Pana Jezusa i św. Antoniego, które od kilku lat znajdują się w Konkatedrze św. Wojciecha w Prabutach. Wykonał własnoręcznie obecną drogę krzyżową. Zamówił wykonanie metaloplastycznego Tabernakulum, poprawił ogrodzenie wokół kościoła i plebani, a także odrestaurował kościoły w Gdakówie i Rodowicie.

Od 1972 do 1980 roku proboszczem w Prabutach był Ks. Henryk Czajczyk, urodzony 25 marca 1928 roku w Mordach, w diecezji siedleckiej. Wyświęcony na kapłana został 1954 roku w Olsztynie przez Ks. Biskupa Antoniego Pawłowskiego. Jako wikariusz pracował w Rudzienicach, natomiast jako proboszcz - we Wrześni, w Prabutach, w Łynie oraz w Mikołajkach Pomorskich, gdzie przebywa obecnie jako emeryt.

Owczesny Biskup Warmiński, i aktualny Prymas Polski, Kardynał Józef Glemp z dniem 1 lipca 1980 roku mianował do Prabut nowego duszpasterza, w osobie Ks. Jana Oleksy, obecnego Ks. Infułata, który na przestrzeni z górą 22. lat posługi kapłańskiej wśród tutejszych parafian, dał się poznać jako człowiek odpowiedzialny, któremu leży na sercu przede wszystkim ich duchowe dobro.

Jako wyraz uznania, od władz samorządowych Prabut, otrzymał tytuł "Prabucianina Roku 2002"

Antoni Tadeusz Klejnowski

Kto to jest?

Prezes, który zjeździł Stany

Na ogół dobrze znamy laureatów corocznej nagrody „Prabucianin Roku”, przyznawanej przez burmistrza z okazji Dni Prabut. Okazuje się jednak, że p. **Bogdan Pawłowski**, prezes prabuckiej firmy „Unimech” bardziej znany jest głównie tym animatorom życia sportowego i kulturalnego, których jego firma wspomaga sponsorin-
giem rzeczowym i finansowym. Moja bliższa znajomość z tegorocznym laureatem również wynika z faktu darowizny na nagrody w konkursie „Dziewczyna Prabuckiego Lata”. Grzecznościowe spotkanie sponsora i obdarowanego zaowocowało ciekawą rozmową, dotyczącą charakteru działalności firmy i jej obecności na rynkach zagranicznych. Okazuje się bowiem, że skromna prabucka fabryczka, ze względu na specyficzną produkcję jest unikatem na skalę europejską. „Unimech”, spółka wyłoniona z łódzkiego „Hydronu” zajmuje się produkcją maszyn do wytwarzania spoiwa lutniczego, czyli pospolitej cyny do lutowania. Konkurentem „Unimechu” w Europie jest jedynie niemiecka renomowana firma z wieloletnimi tradycjami, ale i droższą o około 25% ofertą. Tańsze, ale jakościowo równie dobre produkty „Unimechu” podbiły rynek USA, zainteresowały też kilku europejskich producentów spoiwa. Z racji obecności firmy na rynku amerykańskim zarówno prezes, jak i kilku prabuckich pracowników firmy mają okazję przez kilka miesięcy w roku pracować w Stanach, zarabiając jednocześnie tam i tu. Sam prezes, świadcząc usługi serwisowe, zjechał USA wzdłuż i wszerz (opowiedział mi np. o trzydobowym rajdzie „non stop” z Nowego Yorku do Los Angeles). Na tak banalnym produkcie, jak spoiwo lutownicze opiera się cała współczesna cywilizacja techniczna i wydaje się, że ze zbytem maszyn do jego produkcji nie powinno być problemów. Bogdan Pawłowski twierdzi jednak, że zapotrzebowanie na ten asortyment zmalało po bankructwie dwóch amerykańskich firm, które w wyniku upadłości wyprzedały tanio całkiem nowe linie produkcyjne, nasycając na jakiś czas rynek (tego typu maszyn nie wymienia się zbyt często). „Unimech”, interweniując, zdążył zaledwie odkupić kilka maszyn. Prezes liczy na zwiększenie popytu w związku z planowanym wprowadzeniem w USA zakazu stosowania ołowiu do wszelkich technologii, jako metalu zagrażającego zdrowiu. A stopy lutnicze zawierają ołów, jego obecność w stopie nadaje mu plastyczności, przez co m. in. cynowe spoiwo szybciej schodzi z maszyn. Konieczność łączenia cyny, metalu w istocie twardego ze srebrem, miedzią czy bismutem spowolni produkcję i zmusi producentów do zwiększenia liczby maszyn. Pomijając dalsze szczegóły, przed prezesem Pawłowskim, absolwentem Politechniki Gdańskiej, a obecnie szefem prabuckiej unikalnej firmy i amerykańskim „transkontynentalnym” globtroterem pojawiają się nowe, szersze perspektywy. A najważniejsze, że zarabia też jego pracownicy. Życzymy powodzenia i dziękujemy że „Unimech” nie zapomina o potrzebach kultury i sportu.

Marek Szulc

SOS dla szpitala !

(dokończenie ze str.1)

Podczas czerwcowej wyjazdowej sesji Rady Powiatu mówiono o konieczności podjęcia wspólnych z kwidzyńskim szpitalem działań w celu stworzenia jednolitego organizmu powiatowego lecznictwa (o czym pisałem w ostatnim numerze). Z posiadanych przeze mnie informacji wynika, że działań takich nie podjęto. Dlaczego? Czy sugestia Rady Powiatu była tylko spektakularnym gestem, czy też dyrekcja naszego szpitala nie przejawiała inicjatywy w tym względzie? Rodzi się też następne pytanie. Dlaczego projekty restrukturyzacji szpitala nie przekonują wojewódzkich decydentów? Może proponowane zmiany są niewystarczająco daleko idące? Podczas spotkania zjednoczonych (wreszcie) w obliczu zagrożenia związków zawodowych z dyrektorem Janem Rymarzem usłyszałem, że warunkiem koniecznym gwarancji kredytowej (szpital ubiega się o kredyt w wysokości 8 mln zł, przy zobowiązaniach przekraczających 9 mln.) jest skuteczna negocjacja ilości zakupionych przez Kasę świadczeń (ściślej - ich zwiększenie), ponadto przedstawienie przekonującego programu naprawczego. Taki program, jak twierdzi dyrektor, jest, ale związkowcy zaoferowali pomoc przy jego ewentualnym uzupełnieniu lub przerobieniu. Z zasłyszanych opinii i własnych spostrzeżeń odniosłem wrażenie, że pewne kategorie zatrudnienia są pod ochroną. Stworzony przez załogę, związki i dyrekcję konstruktywny klimat w obliczu dramatycznej sytuacji szpitala daje okazję, by dyrektor przestał samodzielnie dźwigać ciężki bagaż narosłych problemów i posłuchał sugestii partnerów.

Zaalarmowany przez działaczy związkowych burmistrz Włodzimierz Dawidowski rozpoczął natychmiastowe rozmowy z przedstawicielami sejmiku, chcąc uzyskać potwierdzenie lub zaprzeczenie groźby likwidacji szpitala. Zadeklarował też gotowość wspólnego z załogą i dyrekcją wyjazdu do Gdańska na rozmowy z Kasą Chorych i zarządem sejmiku (podobnie, jak przybyły nieco później na spotkanie starosta powiatu Leszek Czarnobaj). Kluczowym elementem w tej sprawie jest czas, a właściwie jego brak. Zbliżają się wybory i ostatnia sesja sejmiku województwa. Jeśli podczas tej sesji nie zostanie zatwierdzona gwarancja kredytowa, nie wiadomo, skąd znajdą się pieniądze na wyrównanie i kontynuację wypłat dla pracowników. Poza tym w najbliższych dniach zapowiedziano zmiany w składzie zarządu Kasy Chorych. Jeżeli będą wystarczająco radykalne, można liczyć na przychylniejsze stanowisko następców, a przynajmniej na rozmowy wolne od niechęci i uprzedzeń.

Najgorszą kontynuacją tego czarnego serialu byłaby odmowa udzielenia gwarancji kredytowych. Do takiej sytuacji nie można dopuścić. Wspólnie z załogą zmobilizujemy lokalne i krajowe środki przekazu, by bronić szpitala, który ratuje życie i zdrowie blisko 8.000 pacjentów rocznie, legitymując się przy tym znakomitą opinią. Należy zaalarmować naszych parlamentarzystów, na których praubucanie również oddawali swoje głosy. Jeśli będzie trze-

ba, zorganizujemy pikety i akcje protestacyjne z nadzieją, że mieszkańcy Prabut i powiatu solidarnie będą je wspierać. Nie można biernie godzić się na fakt, że szpitale w większych ośrodkach, mające poważniejsze problemy finansowe są reanimowane, a daleką prowincję spisuje się na straty. Upadek prabuckiego szpitala nie wchodzi w rachubę i z tego faktu panowie z Zarządu Sejmiku muszą zdawać sobie sprawę, nim przystąpią do podejmowania decyzji o kredytowych gwarancjach.

Natomiast zasadnicze pytanie: „co dalej?” pozostanie nadal bez odpowiedzi. Ewentualny kredyt pozwoli na czasowe przeżycie, po czym konieczna jest renegotjacja poziomu finansowanych przez Kasę Chorych świadczeń. Pisałem już, że dyrektor Jan Rymarz podczas sesji Rady Miejskiej Prabut bezdyskusyjnie wykazał, że prabucki szpital jest w tym względzie wyraźnie dyskryminowany. Nadzieja w tym, że po wyborach stołki w Gdańsku zmienią nieco swoich właścicieli.

Marek Szulc

Dożynki w Obrzynowie



Życzenia dla mieszkańców Obrzynowa w imieniu starosty przekazuje Członek Zarządu Starostwa Powiatowego w Kwidzynie Jan Homa.



Wieńce dożynkowe, symbole rolniczego trudu. Parafia obrzynowska obejmuje także Jakubowo i Stankowo, stąd trzy okazałe kompozycje artystyczne.

Sołtys Obrzynowa, Stanisław Żebrowski, mimo dysponowania skromnymi środkami finansowymi zdecydował o organizacji dożynek parafialnych, podtrzymując reaktywowaną przed dwoma laty tradycję. Skromnie, bo skromnie, ale wesoło było na szkolnym boisku w niedzielne popołudnie i wieczór. Dopisali też goście i sponsorzy. Mieszkańcy największego w gminie sołectwa bawili się przy dźwiękach zespołu „Kwadro” do godz. 23. MS

komunikaty Urzędu Miasta i Gminy

Informacja Zarządu Miasta i Gminy w Prabutach

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz.U. z 2000 r. Nr 46, poz. 543 z późn. zm.) podaje się do publicznej wiadomości, że wykazy nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, najem lub dzierżawę wywieszane są na okres 21 dni na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Prabutach przy ul. Kwidzyńskiej 2.

Prabuty, dnia 12 sierpnia 2002 r.

O g ł o s z e n i e

Zarząd Miasta i Gminy w Prabutach działając zgodnie z § 2 ust. 1 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 13 stycznia 1998 r. w sprawie określenia szczegółowych zasad i trybu przeprowadzania przetargów na zbycie nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa lub własność gminy (Dz. U. Nr 9, poz. 30 z 1998 r.) ogłasza:

PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY

na nieruchomości gruntowe stanowiące własność Miasta i Gminy Prabuty położone w obrębie geodezyjnym I miasta Prabuty przy Placu Wolności, jak niżej :

Nr działki	Powierzchnia w m2	Cena wywoławcza w zł.
162/36	21	1.771,00
162/37	21	1.771,00
162/38	21	1.771,00
162/39	21	1.771,00
162/40	21	1.771,00
162/41	21	1.771,00
162/42	21	1.771,00
162/43	21	1.771,00
162/44	18	1.589,00
162/45	18	1.589,00
162/46	18	1.589,00
162/47	18	1.589,00
162/48	18	1.589,00
162/49	18	1.589,00
162/50	18	1.589,00
162/51	18	1.589,00
162/52	18	1.589,00
162/53	18	1.589,00
162/54	31	2.390,00
162/55	21	1.771,00
162/56	21	1.771,00
162/57	21	1.771,00
162/58	21	1.771,00
162/59	21	1.771,00

Wyposażenie nieruchomości w sieci uzbrojenia komunalnego: pełne bez sieci c.o.. Dojazd bardzo dobry. Strefa śródmiejska z bezpośrednim sąsiedztwem z centrum historycznym i urbanistycznym miasta objęta ochroną konserwatorską zabytków

1. Przeznaczenie nieruchomości w planie zagospodarowania przestrzennego i sposób zagospodarowania - zespół garaży indywidualnych.

Forma władania nieruchomością po sprzedaży - własność
Termin zakończenia budowy: 2 lata od dnia podpisania umowy notarialnej. Za niedotrzymanie terminu zakończenia budowy naliczane będą kary umowne w wysokości 1000 zł. za pierwszy rok zwłoki, podwyższane o 50% za każdy kolejny rok zwłoki.

2. Przetarg odbędzie się dn. **6 września 2002 roku o godz. 10⁰⁰** w Urzędzie Miasta i Gminy w Prabutach, ul. Kwidzyńska 2, pokój nr 1.

3. W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, jeżeli wpłacą do kasy tutejszego Urzędu wadium w gotówce w wysokości 10 % ceny wywoławczej w terminie do dnia 3 września 2002 r. do godz. 15⁰⁰.

4. Wpłacone wadium zostanie :

- zaliczone na poczet ceny nabycia, jeżeli osoba wpłacająca wadium wygra przetarg,
- zwrócone nie później niż przed upływem 3 dni od dnia zamknięcia przetargu, jeżeli osoba wpłacająca wadium nie wygra przetargu.

5. Ustala się ostateczny termin sporządzenia umowy sprzedaży w ciągu 21 dni od daty przeprowadzonego przetargu, a wpłata całości ceny wylicytowanej w przetargu wymagana jest przed zawarciem umowy notarialnej. Niedotrzymanie w/w terminu powoduje przepadek wadium, a przetarg czyni niebyłym.

6. Nieruchomość powyższa zapisana jest w księdze wieczystej nr 40461 - wolna od długów i obciążeń.

7. Minimalna wysokość postąpienia wynosi 1% ceny wywoławczej.

8. Koszty związane czynnościami notarialnymi ponosi nabywca.

9. W przypadku zaistnienia uzasadnionej przyczyny przetarg może być odwołany.

10. Szczegółowych informacji zasięgnąć można w pok. nr 14 - (tel. 2782002 w. 312 lub 307) tutejszego Urzędu .

Dar z USA

Biblioteka Publiczna w Prabutach wzbogaciła się o pierwsze pozycje w języku angielskim, a stało się to za sprawą goszczącej u Państwa Stachurów pary z USA. Podarowali oni naszej bibliotece pięć pięknych, barwnych albumów, dotyczących Stanów Zjednoczonych. Pragniemy tą drogą wyrazić wdzięczność ofiarodawcom z przekonaniem, że publikacje przybliżą czytelnikom wiedzę o tym ogromnym, ciekawym kraju.

Przy okazji informujemy, że z dniem 1 września biblioteka, będąca dotąd w strukturach MGOK staje się oddzielną instytucją kultury. Zmiana spowodowana została wymogami ustawowymi. Na stanowisko kierownika powołana została p. Jadwiga Ludwiczak. Życzę p. Jadwidze powodzenia na nowym stanowisku, a wszystkim Paniom dziękuję za sześćioletnią współpracę.

Marek Szulc

Weselej w Grodźcu

Z chwilą odremontowania świetlicy wiejskiej w Grodźcu i jej otwarcia w końcu ubiegłego roku przynajmniej dla dzieci z tego sołectwa nastały lepsze czasy. Dzięki aktywności, pomysłowości i pracowitości p. Ewy Kozaczuk, opiekującej się placówką, w świetlicy zrobiło się wesoło, kolorowo i tłumnie. Obiekt stał się ulubionym miejscem pobytu dzieci i młodzieży. Okazało się, że nie potrzeba wielkich pieniędzy, by dzieci mogły ciekawie spędzać wolny od nauki czas. Mimo letniej pory, 7 lipca, pani Ewa zorganizowała „Wakacyjny pokaz mody”, urozmaicony programem artystycznym, ogniskiem i dyskoteką.



Sandra Olszańska zajęła I miejsce w pokazie mody.

Podjęte przez p. Kozaczuk starania zasługują na wsparcie naszych gminnych instytucji, a złożone przez gości imprezy (w tym burmistrza Prabut) deklaracje nie mogą pozostać bez echa. Tak więc w najbliższym czasie planujemy wizytę w placówce z naszym programem zabaw i konkursów, niech tylko na dobre zacznie się nauka. Radny z tego terenu, p. Ryszard Mostek, który wspiera działalność placówki oraz miejscowa Rada Sołecka, zainteresowana opiekunczą i wychowawczą funkcją świetlicy dołożą starań, by, jak to kiedyś napisałem, w tym „zapomnianym przez Boga i ludzi zakątku gminy” dzieci mogły pożytecznie spędzać wolny czas.

Marek Szulc

Przepraszam, Moniko!

Z powodu mojego przegapienia (zawsze w pośpiechu piszę gazetę) w artykule „Nagrody dla najlepszych”, zamieszczonym w czerwcowo - lipcowym wydaniu GP, podając listę wyróżnionych pierwszych absolwentów prabuckiego Gimnazjum pominąłem nazwisko **Moniki Michalskiej**, absolwentki z klasy IIIb. Najmocniej dziewczynkę i jej rodziców przepraszam, takie wpadki zdarzają się nawet w dużo poważniejszych publikacjach. Życzę Monice sukcesów w nowej szkole.

Marek Szulc

Co z tą kablówką?

Zajmując się od czterech lat redagowaniem teletekstu w prabuckiej sieci kablowe, chcąc, nie chcąc, wysłuchuję wiele rozmaitych uwag, dotyczących jakości czy zasięgu emitowanej oferty programowej. Przez ten czas trzykrotnie zmieniał się właściciel sieci. Aktualnie są nim „Multimedia”, jeden z potentatów na krajowym rynku telewizji kablowej. Cierpliwie tłumaczę rozmówcom, że nie jestem ich przedstawicielem i na funkcjonowanie sieci nie mam, albo prawie nie mam wpływu. Często udaje mi się pośredniczyć pomiędzy odbiorcą a punktem „Multimediów” w Kwidzynie w różnych awaryjnych sytuacjach. Staram się również o poszerzenie sieci w Prabutach z myślą zarówno o odbiorcach oferty właściciela, jak i o zwiększeniu liczby czytelników teletekstu. Ponieważ zaobserwowałem dość dużą liczbę udanych transakcji kupna - sprzedaży za pośrednictwem teletekstu, postanowiłem zamieszczać ogłoszenia drobne nieodpłatnie (o czym już informowałem na łamach gazety). Przysparza to nam więcej pracy (trzeba produkować coraz większą liczbę stron), ale skutek jest tego warty. Ponownie zwracam uwagę na szereg „uzupełniających się” ogłoszeń. Zachęcam do uważnej lektury, szereg ofert mówi o sprzedaży, inne osoby poszukują np. podobnego mieszkania

Głównym problemem, jaki pozostaje do rozwiązania, jest konieczność rozszerzenia sieci na rejon miasta dotąd nią nie objęte. Pierwsze próby doprowadzenia sieci do „koszar” nie powiodły się, gdyż zbyt długo trwały procedury ustalenia praw własności do kładki, którą miał być ciągnięty kabel. Kiedy wreszcie ustalono, że kładka jest niczyja (?), inwestor zabrał ludzi i sprzęt w inne, odległe miejsce. Ostatnio z inicjatywy p. Wiesława Jakubowskiego powstała lista chętnych do przystąpienia do sieci z rejonu ul. Żeromskiego, Rolniczej i Pl. Wolności. Lista obejmuje ponad 50 nazwisk, a może być jeszcze poszerzona. Niestety, moje próby nakłonienia „Multimediów” do rychłego podłączenia „dołka” nie powiodły się. Oficjalny przedstawiciel „Multimediów” ucieszył się z faktu, że wzrasta liczba osób zainteresowanych, ale wobec poważnych inwestycji w Kwidzynie firma nie jest w stanie w tym roku poprowadzić podłączeń. W najbliższym czasie zwrócę się oficjalnie o ujęcie tego przedsięwzięcia w planach inwestycyjnych na 2003r. Zapewniono mnie, że po „odpuszczeniu” zimy „Multimedia” pomyśli o realizacji tego przedsięwzięcia.

MS

Zapraszamy na recital

Hanki Bielickiej i Lidii Stanisławskiej

w odnowionej sali MGOK. Program odbędzie się w sobotę 21 września o godz. 17. Cena biletu - 15zł.

Za takie pieniądze warto nawet zwiedzić salę, a co dopiero posłuchać znakomitych artystów! Rezerwacja biletów pod nr tel. 2782319

Wydawca: MGOK 82-550 Prabuty ul. Łąkowa 22 tel. (055) 2782319, Redaktor Marek Szulc; e-mail: mszulc2@wp.pl. Druk: Drukarnia „W&P” Malbork ul. Akacyjowa 29 tel. (055) 2722585. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i opracowania materiałów nie zamówionych.